Rok IV. Środa dnia 25 Stycznia 1922 roku. Cena 20 mk. № 20.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41. Otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Polityka Benedykta XV.

Siedmioletnie rządy papieża Benedykta XV przeszły wśród wyjątkowo trudnych dla kościoła i religji okoliczności.

Miljony nietylko już chrześcjan wogóle, ale katolików walczył, przeciwko sobie na krwawych polach bitew całej Europy, zabijając się wzajemnie — a uczucia papieża, jako ojca wszystkich wiernych musiały się dzielić między dwa walczące na śmierć obozy.

Usiłowania pokojowe papieża były daremne. Kilkakrotne z Jego strony próby pojednania i pośrednictwa między walczącymi spełzły na niczem. Wojna, której zajadłość głuszyła wszelkie uczucia religijne, musiała dobiegać swojego naturalnego kresu. Dopiero po jej skończeniu mógł rozlegnąć się — i być usłyszanym — głos Papieża, nawołujący chrześcjan do powrotu ku chrystjanizmowi i Chrystusowi, nad zmęczonemi krwawą kąpielą mordu i nienawiści duszami objęła znowu rządy religja. Wtedy też dopiero ludy i państwa, a raczej ich rządy przypomniały sobie o olbrzymiem międzynarodowem znaczeniu Stolicy Apostolskiej.

Należy też stwierdzić, że właśnie po tej wojnie, za rządów Benedykta XV, Watykan odzyskał w pełni a nawet powiększył swe międzynarodowe wpływy. Papież Benedykt XV był nazwany także papieżem politykiem i dyplomatą, gdy jego poprzednik Pius X był tylko proboszczem rzymskim — takim samym dyplomatą jak Leon XIII. Za jego rządów znalazło się najwięcej przedstawicieli dyplomatycznych obcych państw przy watykanie: wrócił przedstawiciel Francji (która zerwała w r. 1903) i przybył podczas wojny przedstawiciel Anglji, Serbji, Grecji, Polski oczywiście itd. Watykan naprawdę znowu stał się jednem z ognisk międzynarodowej polityki i to międzynarodowego znaczenia Tembardziej, że papież Benedykt XV jako polityk daleki był od wszelkiego szablonu i łamał śmiało te konwenanse polityczne, które straciły swoją treść. Benedykt XV dał pierwszy katolikom włoskim pozwolenie na udział w życiu politycznem i na udział w wyborach, dzięki czemu powstała wielka katolicko ludowa partja „popolari", jedna z najsilniejszych we Włoszech, w demokratyźmie posuwająca się bardzo daleko.

Nietylko zresztą polityczne sukcesy święciły rządy Benedykta XV dla Watykanu. Za Jego panowania rozszerzył się Kościół przez kreowanie nowych 20 djecezji i przeszło 20 wikarjantów apostolskich katolickich. Wydane zostało w r. 1917 wielkie dzieło „Corpus iuris canonici" (przygotowane zresztą częściowo już przez Piusa X) wielkiego znaczenia dla uporządkowania stosunków prawnych w Kościele. Liczne listy pasterskie stwierdzały wpływ i autorytet stolicy apostolskiej nietylko wśród katolików, ale wśród świata chrześcjańskiego.

W stosunku do narodu. a później państwa polskiego Benedykt XV był zawsze poprawny jako polityk, serdeczny jako arcypasterz. W r. 1915 z Jego upoważnienia i za Jego aprobatą episkopat polski mógł wydać odezwę do katolików całego świata z wezwaniem do ofiar na rzecz zniszczonej Polski i ofiar wojny u nas. Gdy państwo polskie zmartwychwstało, Watykan pierwszy nawiązał z nami stosunki dyplomatyczne przez przysłanie monsignora Ratti'ego. Benedykt XV zamianował dwóch Polaków — arcyb. Dalbora i Kakowskiego — ka dynałami po dość długim okresie, w czasie którego kardynałów Polaków nie było. Wreszcie świeżo, podczas plebiscytu górnośląskiego, Benedykt XV powstrzymał trochę hakatystyczne zapędy kardynała Bertrama, pragnącego wpływy kościoła katolickiego zużytkować na rzecz Niemiec.

Po zgonie Ojca Św.

Ostatnie chwile Papieża.

Ojciec Św., Benedykt XV zmarł w ubiegłą niedzielę o godz. 6 rano.

O ostatnich godzinach życia Jego pisma włoskie podają następujące szczegóły:

O godz. 1 Monsignore odprawił mszę św. w pokoju, przylegającym do sypialni Papieża, o godz. 1.30 kardynał Giorgi odprawił drugą mszę.

Po ogłoszeniu ostatniego biuletynu o stanie zdrowia Ojca św.. do sypialni Papieża weszli: kardynał Gaspari, kardynał Migoni, oraz lekarz przyboczny Papieża, Battistini, który zwrócił się do Papieża ze słowami: „Wszyscy wierni modlą się za spokój świata". Papież odpowiedział na to, zwracając swoją twarz do wchodzących: „Oddałbym życie za spokój świata", poczem po pobłogosławieniu obecnych stracił przytomność. Nad ranem, tuż przed godz. 6, Ojciec Św otworzył poraz ostatni oczy, lecz już na bardzo krótką chwilę. Wkrótce potem ciało jego wycieńczone pięciodniową chorobą uległo kilkakrotnym silnym wstrząśnieniom, zwiastującym agonię. W 5 minut po zgonie **rozległy się wszystkie dzwony na wieżach kościoła św. Piotra.**

Pisma notują jeszcze inne szczegóły, a mianowicie, że w sobotę około godz. 11 w. Ojciec Św. zwrócił się do arcybiskupa bułońskiego, msg Rocca, zadyżurując go o godzinę, poczem po wysłuchaniu odpowiedzi tegoż oświadczył, że do godz 6 jest jeszcze wiele czasu.

Dzienniki podają, że w nocy z soboty na niedzielę Papież miał ataki duszności, które powodowały silne bóle, oraz częste omdlenia, i temu należy przypisać doniesienia przedwczesne o zgonie. Na placu św. Piotra od wczesnego rana gromadziły się dziesiątki tysięcy ludzi, którzy pozostali na placu do późnej nocy. W mieście znać było wielkie poruszenie. We wszystkich kościołach odprawiono modły. Koło godz. 3 rano ciało papieża poczęło stygnąć.

Wystawienie zwłok.

RZYM. W niedzielę po południu odbyło się w sali Tronowej w obecności ciała dyplomatycznego uroczyste wystawienie zwłok zmarłego Papieża. Po upływie 3-ch godzin zwłoki te zostały przeniesione z pierwszego piętra Watykanu na drugie z zachowaniem zwykłych w tych wypadkach ceremonji, ograniczonych jednakowoż znacznie **na życzenie zmarłego.**

Ojciec Święty na krótko przed zgonem wyraził życzenie, by zwłoki Jego były wystawione w szatach pontyfikalnych w sali Tronowej w ciągu 3-ch godzin, a następnie w ciągu 3 ch dni w głównej nawie kościoła św. Piotra.

Objęcie władzy przez św. kolegjum.

RZYM. Po zgonie Papieża, kardynał Chigi zamieszkał w Watykanie jako marszałek Conclave. Swięte Kolegium objęło kierownictwo spraw Kościoła. W skład św. Kolegium wchodzą: 5-ciu kardynałów włoskich, 5 francuskich, 1 belgijski, 3 niemieckich 2 angielskich, 2 austrjackich, **2 Polaków**, 6 Hiszpanów, 2 Amerykanow, 1 Węgier, Holender, 1 Czech, 1 Portugalczyk, 1 Kanadyjczyk, 1 Belgijczyk.

Kardynał Merciér.

Z pism francuskich dowiadujemy się, że rząd polski zamierza odznaczyć kardynała Merciér'a, wielkiego patrjotę belgijskiego i istotnego przyjaciela Polaków, wielką wstęgą orderu Orła Białego. Jeśli pogłoska ta zgadza się z prawdą, to możemy powinszować kapitule Orła Białego, prawdziwie trafnego wyboru. Wyróżnienie kardynała Merciér'a przez rząd polski całe społeczeństwo nasze przyjmie z największem zadowoleniem.

Wiadomości polityczne.

Wstrzymanie galowego przedstawienia.

W Operze paryskiej miało się odbyć przedstawienie galowe z udziałem chórów Bazyliki św. Piotra i kaplicy sykstyńskiej na korzyść uchodźców polskich. Z powodu poważnej sytuacji w Watykanie chóry nie mogły przybyć do Paryża. Przedstawienie odłożone zostało na m. luty.

Kondolencje w Warszawie.

Warszawa. Dnia 22 b.m. natychmiast po otrzymaniu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Nuncjaturę o godz. 3 po poł. urzędowego potwierdzenia wiadomości o śmierci Ojca św. Benedykt XV udali się osobiście. aby złożyć wykazy kondolencji Nuncjuszowi Apostolskiemu Mr. Lauri: w imieniu Naczelnika Państwa, generalny adjutant gen Jacyna, w imieniu Rządu p. Prezydent Ponikowski w Towarzystwie sekretarza p. Bielskiego i minister spraw zagr. p. Skirmunt.

Pozatem złożyli kondolencje w Nuncjaturze Apostolskiej obecni w Warszawie księża biskupi. Dyrektor protokółu M S. Z., posłowie zagraniczni, wiele osobistości ze świata urzędowego, oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Na gmachach rządowych wywieszono chorągwie, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

Sensacja nielada.

W żargonowym „Hajncie" sensacja nielada, wywiad z „bawiącym w Warszawie" ex-ministrem Sazonowem, który przedrukowują niektóre pisma polskie. Jutro może ukaże się wiadomość, że takiego wywiadu zgoła nie było. Między innymi miał mówić p. Sazonow dość lekkim tonem:

„Powiada mi pan, że prasa miejscowa na mnie napadła. Niech ona sobie mówi co chce. Nie będę odpowiadał! Nasz czas jeszcze nie nadszedł".

„Co brakowało w Rosji bolszewikom-rosjanom, kto ich tak skrzywdził, żeby tak rujnowali Rosję i rozdawali za pomocą traktatów to, co jest rosyjskie i nie powinno należeć do kogo innego".

„Rosja jest krajem elastycznym. Szybko ulega ruinie, szybko może się odbudować. I wtedy wiele z tego, co zdziałano w stosunku do Rosji, zostanie unieważnione".

„Figaro" z „Hajnta" zapewnia, że pożegnanie jego z sezonową wielkością korzystającą z gościnności polskiej było bardzo serdeczne. Charakterystyczne są te wyprawy żargonautów dziennikarskich do każdej znakomitości rosyjskiej przyjeżdżającej po wywiad i „słowa pociechy". Dziś to będzie Sazonow, wczoraj bolszewicki słownik Isadora Kremer, przedwczoraj żona Gorskiego... Byle nie tracić kontaktu z „matuszką".

Listy z Zachodu.

300-lecie Moliera. — Odczyty. — Wspomnienia. — Polacy na obchodach paryskich.

PARYŻ, w styczniu.

Uroczystości Molierowskie wypełniają teatry i dzienniki. Mniej więcej wszystkie „sławy dnia" miały już odczyty o Molierze. P. Lucien Guitry w efektownem przemówieniu zawiesił na chwilę głos po zapytaniu rzuconem w przestrzeń nad głowami publiczności: „Kto napisał dzieła?"

I po paru dobrych chwilach oczekiwania odrzekł z powagą wyroczni delfickiej „Sam Moliere". Odpowiedź, jak widzimy, była łatwa i prosta, ale efekt został osiągnięty i publiczność biła brawo.

Z uroczystości Molierowskich może najciekawszą i najbardziej wzruszającą był obchód w Komedji Francuskiej, gdzie odegrano między innemi fragment z „Chorego z urojenia". W chwili, gdy aktor wymawiał słowo „jure", p. Lucjan Guitry poprosił o chwilę ciszy i zwrócił uwagę publiczności, że było to ostatnie słowo wypowiedziane przez Moliera w dniu jego śmierci, a zarazem poprosił słu

czy o chwilę spokoju i skupienia. Przez 60 sekund trwało milczenie w teatrze, po czem artyści dokończyli sceny, gorąco oklaskiwani przez publiczność.

Jednocześnie w Bibljotece Narodowej w Paryżu otwarto wystawę Moliera, zorganizowaną przez p. Viennet. Pomiędzy przeróżnemi wydaniami Moliera, jego portretami i aktami, zgromadzono również spory zbiór autografów wielkiego pisarza.

Wreszcie w Komedji Francuskiej otwarto również muzeum Moliera, a wszyscy bibliofile szukają śladów i dat pobytu jego we wszelkich miejscowościach Francji. Tak np. jeden ze współpracowników „Figara“ odkrył świeżo, że w Meudon znajduje się dotąd cały i nietknięty dom, niegdyś należący do uroczej Armandy Bejart, lekkomyślnej i płochej małżonki Moliera. Wiadomem jest, iż owa „matka duchowa“ Celimeny była stałem utrapieniem swego męża, a później córki swej jedynego potomka Moliera, Esprit-Madeleine. Ta ostatnia odpowiedziała raz dowcipnie jednemu ze starych przyjaciół swego ojca, gdyż ją pytał, ile ma lat?

„Piętnoście, ale nie trzeba mówić o tem mamie.“

W uroczystościach tych biorą udział ze strony polskiej przybyły umyślnie z Warszawy, dr. Tadeusz Żeleński (Boy) i znany szeroko w kołach literackich, wykwintny krytyk p. Zygmunt L. Zaleski.

Dr. M. Kasterska.

—o—

Najświeższe wiadomości

Przyjazd dyplomatów.

WARSZAWA, 24.1 (tel. wł.). Wczoraj przybyli z Moskwy przedstawiciel polski w Moskwie p. Stefański i przedstawiciel sowietów p. Karachan.

Konferencja państw bałtyckich.

RYGA, 24.1. (tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych omawiana jest sprawa zaproszenia na najbliższą konferencję państw bałtyckich i Rumunji, która przyjęła by udział w sprawach tyczących się Rosji i przyszłej konferencji genueńskiej.

Litwa kowieńska a państwa bałtyckie.

RYGA, 24.1. (tel. wł.) W kołach dyplomatycznych państw bałtyckich wywołał oburzenie fakt, że rząd litewski odmówił przyłączenia się do akcji państw bałtyckich w sprawie Karolji. Rząd litewski oświadczył, że niema zamiaru popierać Finlandji w tej sprawie, gdyż Litwa związana jest dobrymi stosunkami z Rosją sowiecką.

Proces komunistów.

PRAGA. 24.1. (tel. wł.) W Belgradzie 25 stycznia rozpocznie się wielki proces 38 komunistów, w tej liczbie kilku posłów oskarżonych o udział w zamachu na króla Aleksandra.

Audjencja u prezydenta Ponikowskiego.

WARSZAWA, 24.1. (tel. wł.) Wczoraj prezydent ministrów Ponikowski przyjął prezesa gruzińskiego komitetu w Polsce p. Kuruliszwili, który prosił szefa rządu o poparcie spraw gruzińskich na konferencji genueńskiej.

Skazanie posła.

REWEL 24.1. (tel. wł.) Sąd wojskowy rozpatrzył sprawę posła komunisty Blejmana i innych oskarżonych o szpiegostwo na korzyść bolszewików. Oskarżeni zostali skazani na 5—10 lat więzienia.

Wyjazd ks. kardynała Kakowskiego.

WARSZAWA, 24.1.—Ks. kardynał Kakowski wyjedzie jutro do Rzymu dla wzięcia udziału w conclave. J. Em. będzie towarzyszył kanclerz kurji, ks. prałat Fajęcki.

Kronika.

Z żałobnej karty. W Warszawie zmarł wczoraj poseł do Sejmu ś. p. Adolf Swida, z zawodu prawnik, jeden z przywódców stronnictwa Demokracji Chrześcijańskiej. Jak każdy Polak o niezgiętych przekonaniach narodowych i duże odwadze cywilnej miał wielu wrogów, wśród przyjaciół natomiast zostawił po sobie pamięć najlepszą. W Sejmie występował niejednokrotnie przeciwko klice belwederskiej i przez nią też był namiętnie zwalczany. Cześć jego pamięci!

Posiedzenie Rady miejskiej. W czwartek o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny zapowiada: wniosek Mag. w sprawie opłat za rejestrację mieszkań i od pątników w r. 1922, wniosek magistr. o podniesienie taryfy na Rzeźni Miejskiej, Odpowiedź Województwa Kieleckiego w sprawie części lokalu „Strzechy Robotniczej“ w domu nr. 32 przy ul. Panny Marji, Dalszy ciąg obrad nad budżetem.

Fałszywe banknoty 1,000 markowe. Ukazały się w obiegu fałszywe banknoty 1.000 markowe II-ej emisji.

Banknoty te wykonane są na papierze grubszym i miękkim, przytem znaki wodne są sztucznie natłuszczone.

Siatka na falsyfikatach, zlewająca się z tłem jest koloru liljowego, gdy na banknotach autentycznych odcina się wyraźnie od tła i ma kolor jasno piaskowy.

Tło pod drukiem, serją i numerami jest w falsyfikatach odmienne.

Kompozycja kwiatów i festonów nie uwydatnia się należycie.

Wizerunek Kościuszki nie jest prawidłowo cieniowany.

Druk w tekście jest nierówny, litery większe mają kontury niekształtne. Cyfry liczby „1,000“ na odwrotnej stronie są nierówne.

Wogóle fałszywe banknoty 1,000 markowe II emisji różnią się znacznie od banknotów autentycznych kolorem farby i ogólnem wykończeniem, wskutek czego są dość łatwe do rozpoznania.

Odpowiedzialność kolei żel. Ministerstwo Kolei Żelaznych komunikuje, że z dniem 1 lutego koleje polskie przywracają całkowitą odpowiedzialność w razie zaginięcia, braku, lub uszkodzenia przesyłek towarowych.

Kwesta na repatrjantów. W siedzibie „Czerwonego Krzyża“ przy ul. Kościuszki nr. 3 odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu tygodnia kwesty na repatrjantów.

Obrady zagaił przewodniczący Tow. „Czerwonego Krzyża“ dr. Parski. Na przewodniczącego wybrany został p. Ludomir Nieprzecki.

Na wstępie obrad omówiono sprawy techniczne kwesty, która będzie urządzona w naszem mieście w dniach od dn. 29 bm. do dn. 3 lutego. Miasto podzielone zostało na 7 okręgów.

W każdym z powyższych okręgów przeprowadzenie kwesty powierzono odnośnym instytucjom społecznym.

Okręg I — Raków obejmie ks. kan. Nawrocki. Okręg II— Ostatni Grosz, ul. Krakowska do Rynku i I Aleja (numery nieparzyste) obejmą Stowarzyszenia robotnicze pod przewodnictwem ks. kan. Wróblewskiego. Okręg III — ul. Warszawska oba Rynki i I Aleja (numery parzyste)— Stow. rzemieślniczo-przemysłowe. Okręg IV—II i III Aleja (numery nieparzyste) i Stradom — Tow. „Białego Krzyża“. Okręg V—II i Aleja III (numery parzyste) i ulice przyległe — Sodalicja Marjańska. Okręg VI—Częstochówka i rejon Jasnogórski—Koło Polek. Okręg VII— Kucelin i Zawodzie — Tow. Czerwonego Krzyża.

Na wniosek ks. kan. Wróblewskiego uliczna sprzedaż znaczka odbędzie się nie w niedzielę lecz w święto dnia 2 lutego. Kwesty przed kościołami odbędą się w niedzielę 29 stycznia i 5 lutego oraz w święto 2 lutego. Kwesty po cukierniach i kinematografach odbywać się będą codziennie przez cały tydzień. W tymże czasie sprzedawane będą po domach nalepki w cenie 50, 100 i 1000 mk.

Dalej omawiano sprawę przeprowadzenia propagandy kwesty w szkołach i w fabrykach, oraz instytucjach bankowych i komunalnych.

Podatek od spirytusu. Od kilkunastu dni krążą nieuzasadnione pogłoski, jakoby Min. Skarbu zamierzało zniżyć akcyzę od spirytusu, skutkiem czego daje się zauważyć zrozumiała stagnacja w handlu spirytualjami Min. Skarbu wyjaśnia.

M. LEBLANC. 84)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Tak, sami wasi żołnierze pracowali dla mnie, zakładając linje telefoniczne między pocztą a domem przeznaczonym dla głównej kwatery! Rzecz była już prawie gotowa dla moich agentów: dołek z prochem palnym wyżłobiony pod tamtym domem, połączony z tą piwnicą! Wierzycie mi teraz?

Głos jej załamywał się, drżący i chrapliwy. Coraz silniejszy niepokój kurczył boleśnie jej twarz. Dlaczego ci ludzie nie ruszali się? Dlaczego nie liczyli się z jej rozkazami? Czyżby postanowili na wszystko zgodzić się raczej, niż wypuścić ją z życiem?

— Więc cóż?—szepnęła — chyba rozumiecie mnie dobrze?... Albo chwyta was szaleństwo! No, zastanówcie się... Wasi generałowie? Wrażenie, jakie wywołała by ich śmierć?... Olbrzymie znaczenie, jakie ta śmierć nadałaby waszej potędze?... I co za rozprzężenie!... Co za panika się waszych wojsk! Popłoch w głównem dowództwie!... Zastanówcie się! .. Pomyślcie!...

Można było sądzić, że starała się ich przekonać... więcej nawet, że błagała ich, aby zechcieli spojrzeć na sprawę jej oczami i przyjąć konsekwencje, jakie przypisywała swemu czynowi. Aby jej plan mógł się udać, należało, ażeby oni zgodzili się działać w myśl przedstawionej przez nią logiki wypadków. Jeżeli zaś nie... jeżeli nie...

Nagle zbuntowała się przeciwko sobie samej, przeciwko swemu upokarzającemu błaganiu którem się tak strasznie poniżała. I przyjmując ponownie grożącą postawę, krzyknęła:

— Tem gorzej dla nich! Tem gorzej dla nich!... To wy ich skazujecie! Więc chcecie tego? Zatem zgadzacie się ze mną? A może wam się zdaje, żeście mnie złapali? Powoli!... Powoli!.. Nawet skoro upierać się będziecie przy swojem, hrabina Hermina nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa! Wy mnie nie znacie!... Hrabina Hermina nie poddaje się nigdy... Hrabina Hermina...

Widok jej napawał wstrętem. Chwycił ją rodzaj obłędu. Kurcząc się w jakichś bolesnych drgawkach, konwulsyjnych skrętach, wściekła, chytra, postarzała o lat dwadzieścia, przypominała obraz jakiegoś demona, który spala się w płomieniach piekielnego ognia. Rzucała obelgi, bluźnierstwa, przekleństwa. Od czasu do czasu śmiała się szatańskim śmiechem na myśl katastrofy, jaką wywoła jeden jej ruch. I jąkała:

— Tem gorzej! To wy... to wy jesteście katami... Ach! co za szaleństwo! Zatem sami tego żądacie?... Ależ to warjaci!... Ich właśni generałowie! Ich dowódcy!... Nie! toż oni chyba potracili głowy. Oto ze swobodnem sercem poświęcają swoich wielkich generałów! Swoich wielkich dowódców! I to bez żadnej przyczyny, przez idjotyczny upór! A więc, tem gorzej dla nich! Tem gorzej dla nich! Wy sami tego chcecie! Sami tego chcecie! Na was spadnie cała odpowiedzialność. Chodziło tylko o jedno słowo tylko. I to słowo...

Była jakby u kresu wahania. Z wyrazem dzikim i nieugiętym, śledziła tych ludzi upartych, zdających się słuchać jakiegoś nieubłaganego nakazu.

Żaden z nich nie ruszył się.

Wówczas zdawało się, że wobec niezłomnego postanowienia tych ludzi, ogarnia ją taka gorączka jakiejś potwornej rozkoszy, że zapomina nawet o grozie swego położenia. Wypowiedziała tylko te słowa:

— Niechaj spełni się wola Boga i niechaj zwycięży mój cesarz!

Wyprostowała się dumnie i z oczyma utkwionemi w jeden punkt, palcem podniosła miedzianą rączkę.

I natychmiast, poprzez sklepienia, poprzez mury, przeniknął aż do piwnicy odgłos dalekiego wybuchu. Zatrzęsła się ziemia pod nogami.

Potem nastała cisza.

Hrabina Hermina nasłuchiwała jeszcze przez kilka sekund. Twarz jej promieniała radością. Powtórzyła:

— Aby zwyciężył mój cesarz!

I nagle, cofnęła się gwałtownie w tył, i jakby zagłębiając się w odzież wiszącą przy ścianie, o którą była oparta, zniknęła.

Rozległ się łoskot zamykających się ciężkich drzwi i równocześnie prawie huk wystrzału w głębi piwnicy.

To Bernard strzelił w stos ubrań przy ścianie, i już rzucał się ku ukrytym drzwiom, gdy Paweł chwycił go za ramię i zatrzymał.

Bernard wydzierał się z rąk szwagra, wołając:

— Lecz ona nam umknie!... I ty pozwalasz na to? Co tobie? Pamiętasz chyba tunel z Ebrecourt i cały system drutów elektrycznych?... To to samo!... I ona ucieknie!...

Nie rozumiał zupełnie zachowania się Pawła. A Elżbieta była również jak i on oburzona. Ta niegodna istota zabiła przecież ich matkę, przywłaszczyła sobie jej imię, chciała zająć jej miejsce, i oto teraz pozwalano kobiecie tej na ucieczkę!

Elżbieta krzyknęła:

— Pawle! Pawle, trzeba ją ścigać... trzeba ją zniszczyć... Pawle, czyż zapominasz o wszystkiem, co ona zrobiła?

Elżbieta przypominała sobie w tej chwili zamek Ornequin i willę księcia Konrada, i ów wieczór, kiedy to musiała wychylić czarę szampana, i wszystkie swoje męczarnie i owe okrutne, pełne hańby godziny...

Lecz Paweł nie zwracał uwagi ani na żonę, ani na szwagra, tak samo zaś oficerowie i żołnierze tkwili ciągle w nieruchomej postawie, posłuszni jakby jakiemuś wyższemu nakazowi. Zdarzenia zdawały się dla nich obojętne.

Minęły dwie, trzy minuty; zamieniono po cichu kilka słów, nikt jednak nie ruszył się z miejsca. Na pół omdlała, przebita przeżytemi wzruszeniami, Elżbieta płakała.

(d. c. n.)

iż na razie nie ma wcale zamiaru zniżyć akcyzy od spirytusu. Gdyby w przyszłości Min. Skarbu ze względu na konjunkturę handlową zamiar taki powzięło w takim razie o zamiarze swoim umieści conajmniej na miesiąc naprzód komunikat w pismach codziennych.

Zaślubiny. W sobotę dnia 21 bm. w kościele garnizonowym św. Jakuba pobłogosławiony został związek małżeński p-ny Marji Barańskiej z por. Józefem Ptaszyńskim, adjutantem dowódcy 7 Dywizji gen. Pogorzelskiego.

Sympatycznej młodej parze „Szczęść Boże“.

Obniżenie pensji. Urzędnicy państwowi zawiadomieni zostali, że od pierwszego potrącać im się będzie 2 proc. z pensji, jako zaliczenie na podatek dochodowy.

Przemytnicy srebra. Straż graniczna zatrzymała na granicy obok Milowic dwuch przemytników: Aleksego Stabego i Stanisława Hyleszka, którzy usiłowali przenieść zagranicę około 50 funtów srebra. Zbrodniarze ci usiłowali przekupić żołnierza straży granicznej ofiarując mu 3 tys. mk. łapówki. Obu przemytników wraz z łapówką i srebrem odprowadzono do urzędu celnego, a stąd do więzienia. Srebro skonfiskowano.

Napad bandycki. Na powracającego z Rokitna właściciela tartaku Izaaka Potoka w lesie, obok wsi Kazimierzówki pod Zawierciem napadło dwuch bandytów zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery. Bandyci zatrzymali bryczkę i przystawiwszy rewolwery do głowy napadniętemu kazali mu wydać pieniądze. Zrabowali wszystką gotówkę w kwocie 360 tys mk. i ukryli się w głębi lasu.

W szpitalu P. Marji znajdują się 74 osoby na kuracji.

Postrzelenie. Do szpitala P. Marji przywieziono postrzelonego robotnika huty „Paulina“ Józefa Wójciaka.

Rzeka Warta stanęła z powodu panujących od kilku dni mrozów

Zabawa taneczna, urządzona staraniem Koła Polek odbędzie się w sobotę dnia 28 go b. m. w sali Straży ogniowej

Zabawa fryzjerów. W dniu 29 stycznia o godz. 8 wiecz. w sali Stow. Rzem. Przem (I Aleja 9) odbędzie się zabawa taneczna urządzona staraniem Cechu Związku fryzjerów.

Mróz. Wczoraj termometr wskazywał 18 stopni niżej zera.

Zbieracze węgla. Na st. Częstochowa zatrzymano Karola Bednarczyka zam. na przedmieściu Częstochowy „Ostatni Grosz“ przy ul. Mokrej 12, który skradł z pociągu 90 kl. węgla.

Na stacji Częstochowa zatrzymano M. Grzelka zam. przy ul. Małej 9 i Romańskiego Piotra zam. przy ul. Stawowej 1, za kradzież węgla z kolei.

Kradzieże. Z mieszkania Franciszka Zgrzebnicka przy ul. Barbary 42, za pomocą dobranego klucza skradziono mk. 40,000 gotówki oraz garderobę ogólnej wartości mk. 72,000.

Z mieszkania Wł. Gerth przy ul. Nowokieleckiej 18 za pomocą dobranego klucza skradziono garderobę damską wartości mk. 14,700. O kradzież podejrzaną jest Władysława Wagner zam. przy tejże ulicy.

Z otwartego mieszkania Wł. Krasickiego przy ul. Ogrodowej 14, skradziono garderobę wartości mk. 17 400. O kradzież podejrzaną jest Marjanna Zalas zam. w tymże domu.

Z piwnicy Nachy Jakubowicza przy ul Warszawskiej 38, za pomocą włamania skradziono surowe skóry wartości mk. 165,000.

Czy wolno zmuszać do strajku.

Terror podczas strajku. Ukaranie szewców.

W roku ub. w Częstochowie wybuchł strajk szewców, podczas którego agitatorzy pod groźbą terroru wymuszali zaprzestania pracy. Dnia 18 sierpnia 1921 r. do majstra szewskiego Antoniego Mularza, zam. na Zawodziu zgłosiło się kilku mężczyzn, którzy chcieli zmusić M., aby zaprzestał pracy, lub w przeciwnym razie dał im robotę. Mularz odpowiedział, że pracy nie może dać, gdyż ledwo starczy dla niego. Wobec tego strajkujący szewcy zabrali mu przemocą 2 pary obuwia. Poszkodowany wystąpił na drogę sądową przeciw Janowi Lewańskiemu, Mikołajowi Trfimczukowi, Walentemu Kleszczewskiemu, Bolesławowi Sobótce i Józefowi Staroniowi. Sprawę tę rozpatrywał w dn. 24 paźdz r. ub. sąd pokoju I okręgu i skazał każdego z nich na 10 tys. mk. grzywny.

Oskarżeni wnieśli apelację i sąd okręgowy w Częstochowie, jako apelacyjny wyrok sądu pokoju zatwierdził.

Wyrok ten jest bardzo znamienny. Winien on być przestrogą dla różnych wywołujących strajki agitatorów wszelkiego rodzaju wywrotowców, dla których praca jest niczem i którzy właśnie pragną wywoływania strajków i zamętu. Bardzo dobrze zrobił szewc Mularz, iż nie uląkł się zemsty ze strony nawołujących do strajku lecz zwrócił się o wymierzenie sprawiedliwości do sądu. Sprawiedliwość w wyroku swym potępiła oskarżonych i winno to być raz jeszcze ostrzeżeniem dla wielu.

Cudną „Bajkę o miłości“ demonstruje kino „Odeon“. Przepiękna treść, gra pierwszorzędnych artystów na czele z Wierą Chołodną, Połońskim i Runiczem, świadczą najdobitniej o wartości artystycznej tego obrazu. W ciągu dwuch godzin przed oczyma widza snuje się piękna bajka o miłości... Niema miłości bez cierni i piękna bajka o miłości ma swoje smutki i troski, które kończą się samobójstwem. Obraz ten należy do najpiękniejszych sezonu obecnego i cieszyć się winien dużym powodzeniem.

„Tamten“ w Paryskim ściąga codziennie liczną publiczność. Obraz ten należy do najlepszych wytwórni polskiej.

Ofiary

(Złożone w Redakcji „Kurjer Częstoch.“)

Na repatrjantów.

A. Kanczewski zamiast wieńca na grób ś. p. Czesława Wielowieyskiego mk. 2150

Harcerze.

Kiedy słynny angielski pułkownik Baden Powell zorganizował dla bohaterskiej obrony Lady Smithu pierwszą kompanję afrykańskich „scautów“, nigdy zapewne nie przypuszczał, że o dwudziestu paru latach owi chłopcy harcerze, owi „Boy-Scauci“ będą się na świecie liczyć już nie na tysiące lub setki tysięcy, lecz na miljony. Od Paryża do Tokio i od Londynu do Przylądka Dobrej Nadziei istnieją, organizują się i ćwiczą brygady, drużyny i zastępy harcerskie. Popierają harcerzy rządy i ustawy państw, popierają pedagodzy, prasa i całe społeczeństwo. Przed trzema miesiącami, zawsze uprzejma i subtelna Francja, pragnąc swym młodszym republikańskim siostrom, Brazylji, Argentynie i Chile, okazać wdzięczność za ich sympatję podczas ostatniej wojny, zaprosiła na miesięczny pobyt w Paryżu po 1000 harcerzy z każdego z owych trzech krajów. Po przyjęciu oficjalnego zaproszenia przez odnośne rządy, wysłane zostały z portu Havre trzy piękne francuskie krążowniki: jeden do Rio de Janeiro, drugi do Buenos Ayres, a trzeci do chilijskiego portu Valparaiso dla przewiezienia do Francji i goszczenia na koszt jej Rządu 3 000 południowo amerykańskich harcerzy.

Wyobraźmy sobie owe trzy piękne okręty wojenne, prujące z zachodu na wschód fale Atlantyku, a na ich pokładach trzy tysiące chłopców harcerzy amerykańskich, płynących do Europy. Jedni są dziećmi gór, wspaniałych Kordyljerów Chilejskich, inni pochodzą z pampasów Argentyńskich lub z bogatych Brazylijskich plantacji, a wszyscy dzielni, zdrowi radośni, pełnemi płucami wciągają czyste, morskie powietrze, ciekawie przypatrują się ptakom, rybom, spotykanym parowcom i podziwiają potęgę Oceanu. Potem przybywają do Paryża, zwiedzają w towarzystwie swoich francuskich „druhów“ muzea, galerje obrazów i pałace, a w końcu udają się na nieśmiertelne pola tytanicznych walk, aby złożyć hołd bohaterom Francji, poległym pod Somme, Verdun, w Champanji i przy Marnie.

Zdaleka i zbliska.

— Urodzaje w Polsce. W liczbach absolutnych zbiory 1921 roku na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej wynosiły:

Pszenica 968.222.1 tonn, żyto 4.247.508.3 tonn, jęczmień 1.160.598.4 tonn, owies 2.174 186 6 tonn, ziemniaki 16.741 591.3 tonn.

Zbiory w Polsce w stosunku do zbiorów wszechświatowych (bez państwa rosyjskiego) w r. 1921 pod względem niektórych ziemiopłodów stanowią wcale pokaźne odsetki, a mianowicie zbiory:

Pszenicy 1.1 proc., żyta 20.2 proc., pszenicy i żyta, t. j. zbóż chlebowych razem 4 9 pr., jęczmienia 4.4 proc., owsa 4,6 proc., ziemniaków 20 9 proc.

— Wagon salonowy króla Alberta w Polsce. Po rozbiciu w 1914 r. Belgji władze niemieckie rabowały, jak wiadomo, co się da, a więc w pierwszym rzędzie tabor kolejowy.

Część tego taboru, a mianowicie salonowy wagon króla Alberta dostał się dziwnym zbiegiem okoliczności, na linje kolejowe polskich ziem kresowych.

Po rozbiciu niemców, i po powrocie władz belgijskich do Brukseli, rząd belgijski zwrócił się między innymi do rządu polskiego z prośbą o wyszukanie w przyjętym po niemcach taborze części taboru kolejowego belgijskiego i odesłanie go do Belgji.

Poszukiwania trwały bardzo długo, bo miesiące całe.

Wagonem salonowym króla Alberta, oznaczonym nr. 1515, jeździł stale pan Mrozowski, prezes dyrekcji radomskiej.

W końcu jednak trzeba było odesłać wagon poszukiwany, który w tym czasie zmienił szatę zewnętrzną i nosił już numer 101.

Pan Mrozowski tłomaczył się, że dyrekcja nie mogła wcześniej odesłać wagonu gdyż nie miało konduktora odpowiedniego, któryby władał językiem francuskim.

— Wesele złodziejskie. W Białymstoku odbył się uroczysty ślub złodzieja, słynnego w całej okolicy, z pewną dziewczyną lekkich obyczajów. Na ślub przybyli panowie złodzieje, „kasiarze“ i „doliniarze“ białostoccy, a także delegaci ze stolicy i wszystkie prostytutki miasta.

Do uczty weselnej zasiadło towarzystwo we frakach. Nowożeńcy otrzymali wartościowe upominki. Charakterystycznym jest fakt, iż właśnie w przededniu tej weselnej uczty okradziono na kilka miljonów składy win i wódek w Białymstoku.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy podziękowanie D-rowi Szaniawskiemu za okazaną pomoc i troskliwą opiekę podczas choroby syna naszego ś. p. Czesława.

WIELOWIEYSCY.

Ogłoszenie.

W marcu zostaną otwarte kopalnie węgla we Francji, które zostały zniszczone przez Niemców podczas wojny.

Delegacja Komitetu Związku Kopalń Francuskich przy Misii Francuskiej w Polsce z siedzibą w Częstochowie będzie mogła przyjąć większą liczbę robotników kopalnianych dla eksploatacji tychże kopalń. Transporty będą odchodzić począwszy od 3 lutego b. r.

Akcją zajmują się Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Teatr „ODEON"

MOTTO: Chryzantem gdy spadł
Nie wraca na krzew,
Chociażby i rad,
Lecz cóż skoro spadł...

Program od poniedziałku 23 do piątku 28-go Stycznia 1922 roku.

Konkursowy obraz rosyjski w 2-ch Serjach!

BAJKA O MIŁOŚCI

SERJA I-a! Niezwykły dramat życiowy w 6 ciu aktach, słynnej wytwórni **„Jermoljewa" Moskwa-Paryż.** **SERJA I-a!**

W roli głównej najsłynniejsza artystka rosyjska, jedna z najpiękniejszych kobiet, gwiazda ekranu

WIERA CHOŁODNAJA

w otoczeniu najwybitniejszych artystów rosyjskich z **POŁOŃSKIM** i **RUNICZEM** na czele.

TEATR „PARYSKI"

Program od soboty 21-go stycznia r. b. i dni następnych.

Znakomita sztuka w 6-ciu aktach GABRJELI ZAPOLSKIEJ

TAMTEN

Odtwarzający w barwach jaskrawych martyrologję narodu polskiego z ostatniej doby caratu.

Ekran kinematograficzny po raz pierwszy wyświetla przeróbkę znakomitej sztuki granej na deskach Teatrów Warszawskich w tym samym zespole,

w roli tytułowej znakomity artysta **Józef Węgrzyn**

Kazimierz Wielhorski . . . Józef Węgrzyn
Generał żandarmerji Horn Edmund Gasiński
Jego pomocnik
Pułkownik Korniłow . . . Witold Filipecki
Porucznik żandarmerji Botkin Bryliński

Porucznik artylerji Strelkow Teodor Roland
Narzeczona Kazimierza Anna Hel. Marcelo Palińska
Kelnerka Józia . . . . . Belina Leszczyńska
Właścicielka restauracji . . Wanda Manowska.

W rolach epizodowych:
W. Skarżyński . . . . . J. Janusz
P. Owerło . . . . Cz. Knapczyński
Wł. Bogdanowicz . . . . J. Szymański
Kreszewski . . . . . . Piekarski
Żalewski.

Gdzie afrykańskie płonie słońce,
Gdzie niebo piękne i gorące,
Gdzie kwitną palmy i cyprysy
Gdzie skaczą małpy i tygrysy —
Tam się rozgrywa dramat krwawy
Podobny do bajkowej zjawy.
„Władczyni dżungli" na ekranie
W swej egzotycznej krasie stanie
Przed publicznością Częstochowy
W kinie, co nosi nazwę: „Nowy".

KINO „NOWY"

Program od dziś 20 b. m. i dni następnych

WŁADCZYNI DŻUNGLI

Największy amerykański sensacyjny film, rozgrywający się na tle dzikich afrykańskich dżungli wśród małp, słoni, lwów, tygrysów i innych dzikich zwierząt.
W roli głównej **MARJA WALCAMP.**

Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Kto nie widział „dżungli" cudów,
Nie zna obcych krain, ludów
Nie polował na lwy, słonie,
A kto ciekawością płonie
Poznać urok „dżungli" lasu —
Może dziś bez ambarasu,
Bez „mauzera", amunicji
Uczynić zadość ambicji:
Dla tych okazja jedyna
Dzisiaj wybrać się do... kina.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"